



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

13 września 2009

Nr 9/48

Jubileusz 700-lecia Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku

Stosownie do zapisów historycznych i jednocześnie opierając się na wypowiedzi, informacjach i przekazie ks. Proboszcza uroczystie i radośnie obwieszczam oraz oznajmiam, że w 2025 roku nasza parafia będzie obchodzić wspaniały Jubileusz 700-lecia powstania. W roku 1325 papież Jan XXII erygował powstałą w 1305 roku parafię w Jaworniku. Jubileusz sprawia i stwarza okazję do tego, aby czas dzielący nas od niego wykorzystać do duchowego wzrostu, a także usposobić się do godnego świętowania wiary naszej wspólnoty parafialnej. To doniosłe wydarzenie jest niepowtarzalną okazją do pogłębienia wiary, do nawrócenia, do zacieśnienia przyjaźni z Panem Jezusem i Jego Matką oraz budowania braterskich relacji z bliźnimi, a także poznawania i zgłębiania źródła własnej tożsamości.

Spróbujmy zatem oczekiwanie na ów jubileusz wykorzystać na duchowe przygotowanie: dalsze i bliższe.

Tak się szczęśliwie składa, że 12 października br. mija 10 lat od nawiedzenia naszej parafii przez Maryję w ikonie Pani Jasnogórskiej. Precyzując ośmielam się przypomnieć, że 12 października 1999 roku przybyła do Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego Matka Boska Częstochowska w Obrazie Nawiedzenia. Wydaje się, że jest to znakomita sposobność, aby ten 10-letni Jubileusz wykorzystać do pierwszego etapu przygotowań na czekający nas za 16 lat Wielki Jubileusz. Na taką okoliczność dni 11-13 października tego roku będą czasem przeznaczonym na rozpoczęcie peregrynacji Obrazu Nawiedzenia Matki Bożej Jawornickiej po rodzinach naszej parafii. Warto w tej sytuacji odwołać się do ewangelicznego opisu nawiedzenia św. Elżbiety przez Najświętszą Maryję Pannę. Św. Łukasz relacjonuje jakie wielkie znaczenie miała wizyta Maryi w życiu św. Elżbiety.

Ufam, że analogicznie każda nasza rodzina przeżyje spotkanie z Matką Bożą na podobieństwo zachwyty i uwielbienia św. Elżbiety. Jestem przekonany, że w każdym domu, który nawiedzi Maryja będzie rozbrzmiewał *Magnificat*. Na zakończenie peregrynacji obrazu, czyli po dwóch latach, jak przewiduje ks. Proboszcz, odbędą się Misje parafialne, a po roku, jak to jest w zwyczaju i zgodnie z tradycją, odbyłaby się renowacja Misji. Te wszystkie duchowe przeżycia składałyby się na pierwszy etap przygotowań dalszych. W następnej kolejności, po 10 latach odbyły by się kolejne Misje w ramach przygotowań bliższych wraz z peregrynacją Krzyża Świętego po domach naszej parafii, jako że Święty Krzyż jej patronuje.

Słuszne i logiczne wydaje się bowiem takie postępowanie, które charakteryzuje naszą wspólnotę. Oto rozpoczęliśmy nasze przygotowania od zewnętrznych porządków. Odnowiliśmy i odmalowaliśmy naszą świątynię, w której się gromadzimy, aby wspólnie wielbić Boga. Teraz wyznaczamy sobie zadanie i odnowmy świątynię naszych serc. Niechaj w nich zamieszka Duch Święty. Niech Kościół, który tworzymy, promieniuje miłością do Boga i ludzi. Niech oczekiwany Jubileusz przyczyni się do naszego uświęcenia. Taki jest sens, cel i istota świąt i rocznic religijnych.

Wacław Szczotkowski

«Nie będziesz miał cudzych bogów przede mną»

Tak jak pisałem w ostatnim artykule przed wakacjami, wciąż staram się na modlitwie i w rozmyślaniach odkryć, jaki cykl artykułów powinienem teraz podjąć. Przed nami dziesięć kolejnych miesięcy przed kolejnymi wakacjami. A więc dziesięć artykułów. Gdy słyszę liczbę dziesięć, zawsze z punktu widzenia religijnego kojarzy mi się ona z dziesięcioma Bożymi przykazaniami. I właśnie taki cykl pragnę teraz podjąć. Ale przecież przykazania Boże są znane prawie każdemu od dzieciństwa i bardzo często się o nich mówi, czy to na lekcjach religii, czy w jakichś innych religijnych rozmowach. Spróbuję więc spojrzeć na nie nie tak, jak niektórzy uważają, jako na zbiór zakazów jakie człowiekowi daje Bóg, tego mi nie wolno, tamtego mi nie wolno, ale jak na wyraz miłości Boga do człowieka i szanowanie jego wolności.

Często mówi się, że Boże przykazania są jak znaki drogowe. Tak jak znaki drogowe pomagają nam bezpiecznie dotrzeć do celu naszej podróży, tak Boże

c.d. na str. 2

13 września
24 Niedziela Zwykła

Iz 50, 15-9a

Jk 2, 14-18

Mk 8, 27-35

„Zejdź mi z oczu
szatanie, bo nie myślisz
o tym co Boże, ale o tym co ludzkie”.



/por. Ew./

Kalendarium

13 września

Wspomnienie św. Jan Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła

Urodził się w roku 349. Zasłynął jako złotousty kaznodzieja. Jako gorliwy duszpasterz, biskup Konstantynopola ściągnął na siebie nienawiść dworu cesarskiego i został skazany na wygnanie, gdzie zmarł w roku 407.

14 września

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

W roku 312 Konstantyn Wielki przed bitwą z Maksencjuszem otrzymał od Boga obraz świetlistego krzyża na niebie z przesłaniem „pod tym znakiem zwyciężysz”. Umieściwszy znak krzyża na sztandarze i tarczach żołnierzy rzeczywiście odniósł zwycięstwo. Dla chrześcijan krzyż jest znakiem zwycięstwa Pana Jezusa nad grzechem złem i śmiercią.

15 września

Wspomnienie Najświętszej Marii Panny Bolesnej

Święto to przypomina nam istotę duchowego męczeństwa Matki Bożej i Jej współuczestnictwo w męce Jej Syna Jezusa Chrystusa.

16 września

Wspomnienie św. męczenników Korneliusza papieża i Cypriana biskupa

Korneliusz został biskupem kościoła rzymskiego w roku 251. Zwalczał schizmę Nowacjana. Popierał go biskup Kartaginy Cyprian. Cesarz Gallus skazał papieża Korneliusza na wygnanie, gdzie zmarł w roku 253.

Cyprian urodził się w rodzinie pogańskiej. Po nawróceniu został kapłanem, a później biskupem Kartaginy. Gorliwy pasterz i obrońca wiary. Został ścięty w roku 258 w czasie prześladowań chrześcijan za czasów cesarza Waleriana.

18 września

Święto św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski

Urodził się w roku 1550. Odznaczał się głęboką pobożnością. Cudownie ocalony z ciężkiej choroby przez Matkę Bożą, postanowił wstąpić do Towarzystwa Jezusowego. Zmarł w roku 1568 mając zaledwie 18 lat. Jest patronem dzieci i młodzieży.

20 września

Wspomnienie św. męczenników Andrzeja Kim Taegon kapłana, Pawła Chong Hasang i towarzyszy

Z początkiem XVII wieku świeccy chrześcijanie zanieśli wiarę chrześcijańską do Korei. Dopiero w roku 1836 przybyli tam misjonarze z Francji. Wybuchły wtedy krwawe prześladowania, w których 103 męczenników oddało życie za wiarę. Między nimi pierwszy kapłan koreański Andrzej Kim Taegon i wybitny apostoł świecki Paweł Chong Hasang.

21 września

Święto św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty

Pochodził z Kafarnaum. Był celnikiem. Jego Ewangelia najdokładniej ukazuje związek Starego i Nowego Testamentu.

25 września

Wspomnienie błogosławionego Władysława z Gielniowa, kapłana

Kształcił się w Akademii Krakowskiej. Był wybitny kaznodzieja i twórcą pieśni religijnych w języku polskim. Odznaczał się wielką świętością życia i szczególnym nabożeństwem do męki Pańskiej, o której głosił kazania. Zmarł w roku 1505.

«Nie będziesz miał cudzych bogów przede mną» – c.d. ze str. 1

przykazania pomagają nam bezpiecznie dotrzeć do celu naszej podróży (pielgrzymki życiowej), do nieba. Czyli reasumując spróbujmy popatrzeć nie na to, czego Bóg przykazania zabraniają, ale w czym nam w życiu pomagają.



rys. Bogumiła Polewka

Przejdźmy zatem do pierwszego Bożego przykazania Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną. To przykazanie pomaga nam ustalić poprawną hierarchię wartości w naszym życiu. Bóg powinien być w naszym życiu zawsze na pierwszym miejscu. Najważniejszy. Gdy tak jest, wszystko w naszym życiu zajmuje odpowiednie miejsce. Po Bogu rodzina, dom, samochód, konto w banku, zabawki itd. Pierwsze Boże przykazanie chroni nas przed odwieczną pokusą tworzenia sobie w życiu różnych bożków. Bo przecież piękne mieszkanie, pieniądze, samochód, telewizor, coraz częściej komórka, mogą stać się w życiu bożkami, jeśli staną się dla nas ważniejsze od Boga. Przed tym właśnie broni nas pierwsze Boże przykazanie. Niech więc Bóg będzie w naszym życiu zawsze na pierwszym miejscu, najważniejszy, a wtedy bezpiecznie będziemy podążać do nieba, oczywiście z radością korzystając z samochodów, komputerów, komórek i innych zdobyczy cywilizacyjnych.

ks. Artur

20 września

25 Niedziela Zwykła

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

Lb 21,4b-9, Flp 2, 6-11, J 3, 13-17

„A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak trzeba by wywyższono Syna Człowieczego”

/por. Ew./



Nowa kapliczka w Jaworniku

W dniu parafialnego odpustu Matki Boskiej z Góry Karmel 16 lipca 2009 r. odbyła się w Jaworniku uroczystość poświęcenia nowej kapliczki. Kapliczkę ufundowali mieszkający na Tarnówce Eleonora i Antoni Góralikowie jako wotum za otrzymane łaski. Kapliczka poświęcona jest Matki Boskiej Fatimskiej.

– Całe życie myślałam o tym żeby mieć kapliczkę koło swojego domu – dzieli się pani Eleonora.

W dalszej rozmowie dowiaduję się o jej trudnych doświadczeniach dotyczących stanu zdrowia. Pani Eleonora mówi o tym z wielkim przejęciem i wzruszeniem. Ujmujący jednak jest jej spokój.



Od lewej: Sylwia Góralik, ks. Artur Gadocha, Marcin Góralik, ks. prob. Władysław Salawa, Magdalena Góralik, Jan Świerczek, Eleonora Góralik, Antoni Góralik

– Od wielu lat muszę poddawać się zabiegom dializy. W kwietniu 2006 przeżyłam zawał serca. Trafiłam jednak ostatecznie na oddział nefrologii kliniki na ul. Kopernika w Krakowie. Stan mój jednak był bardzo trudny i lekarze zdecydowali o konieczności przeprowadzenia operacji wszczepienia bajpasów i skierowali mnie do Szpitala im. Jana Pawła II w Krakowie.

W tym momencie pani Eleonora przerywa na chwilę rozmowę. Odnoszę wrażenie, jakby poszukiwała właściwych słów, które wyraziłyby najpełniej trudne do przekazania odczucia.

– Po tej operacji nie mogłam dojść do siebie. Krytyczny stan trwał kilka godzin. W pewnym momencie jak gdybym zaczęła się zapadać... Wówczas oddałam

c.d. na str. 4

27 września

Wspomnienie św. Wincentego a Paulo, kapłana

Urodził się w Akwitanii w roku 1581. Po studiach przyjął święcenia kapłańskie. Aby się przyczynić do formacji duchowieństwa i otoczyć opieką ubogich założył zgromadzenie księży misjonarzy i sióstr miłosierdzia. Zmarł w roku 1660 w Paryżu.

28 września

Wspomnienie św. Wacława, męczennika

Urodził się około roku 907. Wychowywała go babcia św. Ludmiła. W wieku osiemnastu lat objął rządy. Wspierał misjonarzy i ubogich, rozdawał jałmużnę. Z wielkim trudem utwierdzał wiarę chrześcijańską w Czechach. W roku 929 zamordowany na polecenie swojego brata Bolesława Okrutnego. Patron Czech i Pragi.

29 września

Święto świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała

30 września

Wspomnienie św. Hieronima, kapłana i doktora Kościoła

Urodził się w Dalmacji około roku 340. Studiował w Rzymie. Przez 35 lat w Betlejem studiował Pismo św. i przetłumaczył go na język łaciński. Tłumaczenie to zwane Wulgatą obowiązuje w Kościele rzymskokatolickim do dnia dzisiejszego. Zmarł w roku 420.

1 października

Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Teresa urodziła się w Alencon w roku 1873. Gdy miała 15 lat wstąpiła do klasztoru sióstr karmelitanek w Lisieux. Odnaczała się pokorą, prostotą ewangeliczną i wielką ufnością Bogu. Zmarła w roku 1897.

2 października

Wspomnienie św. aniołów stróżów

Aniołowie są bezcielesnymi czystymi duchami obdarzonymi naturalną inteligencją i siłą woli. Nieustannie wychwalają Boga, służą Mu jako posłańcy i stróże ludzi na ziemi. Są podzieleni na trzy hierarchie: Serafini, Cherubini i Trony. Każdy człowiek ma na ziemi swojego anioła stróża, który nad nim czuwa i nim się opiekuje przez całe życie.

3 października

Wspomnienie błogosławionego Jana z Dukli, kapłana

Urodził się w Dukli w roku 1414. Wstąpił do zakonu franciszkanów. Pracował w wielu klasztorach w Małopolsce. Pod wpływem św. Jana Kapistrana przeniósł się do bernardynów. Jako bernardyn działał w Krakowie, Poznaniu i we Lwowie. Zmarł w roku 1484.

4 października

Wspomnienie św. Franciszka z Asyżu

Żył w latach 1182-1226, przeżył bardzo głębokie nawrócenie, założył zakon Braci Mniejszych i Sióstr Klarysek a także Trzeci Zakon dla świeckich, stygmatyk.

7 października

Wspomnienie Najświętszej Marii Panny Różańcowej

Papież Pius V ustanowił to wspomnienie, by upamiętnić zwycięstwo floty chrześcijańskiej pod Lepanto w roku 1571, które zostało wyproszone modlitwą różańcową.

9 października

Wspomnienie błogosławionego Wincentego Kadłubka, biskupa

Urodził się około roku 1160 pod Opatowem. Kapłan i biskup diecezji krakowskiej. Jako pierwszy Polak opisał dzieje naszego narodu w „Kronice Polskiej”. Zmarł w roku 1223.

Nowa kapliczka w Jaworniku – c.d. ze str. 3

się całkowicie Matce Bożej: *Matuchno, Tobie zawieram się całkowicie i proszę pomoc. W dowód wdzięczności wybuduję Ci kapliczkę.*

Zapadła chwila głębokiego pełnego treści milczenia.

– Dane mi było jednak powrócić do życia. Kiedy otwierałam oczy pielęgniarki będące przy mnie potwierdziły słowa mojego oddania. Byłam świadoma uczynionego aktu, nie byłam jednak pewna, że go wypowiedziałam.

Po powrocie do domu pani Eleonora wspólnie z mężem Antonim podjęli złożone przyrzeczenie. Wspólnie wybrali się do Kalwarii, gdzie zakupili figurę Matki Boskiej Fatimskiej. Potem przez pewien okres czasu zastanawiali się, gdzie i w jakiej formie wybudować kapliczkę.



– Stanęliśmy przed bardzo trudnym zadaniem – dodaje pan Antoni. Chcieliśmy aby kapliczka wyrażała najpełniej naszą wdzięczność, a nie wiedzieliśmy, jak to zrobić. Może dlatego budowa przedłużała się. Przez cały czas figura Matki Bożej była jednak w naszym pokoju i przed nią zanosiliśmy do Boga modlitwy wdzięczności. Podczas realizacji naszego zamierzenia korzystaliśmy z wielu rad, a także proponowaliśmy swoje rozwiązania. Kapliczka jest dziełem bardzo wielu osób. Wszyscy w jej budowę wkładali wiele serca, a rzemieślnicy za pracę nie wzięli ani złotówki i nadmieniając o tym pragniemy im w ten sposób bardzo podziękować.

Nadszedł wreszcie uroczysty dzień.

– Datę poświęcenia zaproponował ks. prob. Władysław Salawa – kontynuuje pan Antoni. – Przed samą uroczystością dowiedzieliśmy się jednak, że samo poświęcenie dokonane zostanie podczas

odprawionej przed kapliczką Mszy św. Trudno mi wyrazić mą wdzięczność i radość, jaką wówczas odczuwaliśmy.

W obrzędach poświęcenia uczestniczył także ks. wikariusz Artur Gadocha, najbliższa rodzina oraz znajomi sąsiedzi. Dziś kapliczka zaczyna już tworzyć własną historię. W ciągu dalszej rozmowy dowiaduję się, że wiele osób przejeżdżających i przechodzących obok figury Matki Bożej odpowiada modlitewnym gestem na Jej czule wyciągnięte ręce,

– Dla nas także jest to wyjątkowe miejsce modlitwy – dzieli się pani Eleonora.

Dziękując państwu Eleonorze i Antoniemu Góralikom za to odważne świadectwo wiary, pragnę wyrazić swą radość, a także radość wielu Jaworniczian, że do wielu mających już bardzo długą historię kapliczek wpisuje się ten nowy dar wdzięczności miłośniernemu Bogu i Jego Matce, naszej Orędownicze.

Cieszymy się także, że jest to nasza 17. kapliczka w Jaworniku.

Rozmowę przeprowadził Jan Świerczek

Rozważania o czasie (3)

Pozwól Ojczy, że zanim zadam kolejne pytania przytoczę postawioną przez Ciebie tezę – *W zetknięciu człowieka materia zyskuje znaczenie - sens, napęlnia się duchem.* Skłania mnie ona do zastanowienia się nad tą szczególną chwilą, w której na ziemi pojawił się człowiek.

W perspektywie biblijnej ziemia została stworzona ze względu na człowieka; cały proces stwórczy jest skierowany na niego. Kiedy Bóg koronuje swe dzieło stwarzając człowieka, powierza mu zadanie panowania nad całą ziemią. Przez to jak człowiek z niej korzysta i na niej gospodarzy, określa ją i wypełnia stwórcze dzieło.

Myślę, że człowiek w tym celu został wyposażony w „talenty”, które w wielkim zaufaniu powierzył mu Stwórca (Mt 25, 14-30).

Podobnie jak człowiek otrzymał „talenty”, tak i wszelkie stworzenie otrzymało swoje „talenty”, a zadaniem człowieka jest pozwolić im zaistnieć we właściwy sposób. Czas także ma swoje „talenty”, które mogą stać się owocne, a neutralny „czas zegarowy” będzie dobrym czasem.

Jednak z obserwowalnych cyklicznych zmian w przyrodzie – *słońce wschodzi i zachodzi, jest nów pełnia księżycy, dzień następuje po nocy, a noc po dniu* – można wyciągnąć wniosek, że zmiany te zachodziły w przyrodzie także przed człowiekiem, nie mają końca, więcej – nie ma w nich rozwoju, a zatem – czas prowadzi donikąd.

Z takim pojęciem czasu cyklicznego spotykamy się w kulturach antycznych. Jednak dla Biblii charakterystyczną sprawą jest fakt, że w przeciwieństwie do kultur sobie współczesnych, czas stanowi dla niej ramę historycznego linearnego



27 września
26 Niedziela Zwykła

Lb 11, 25-29

Jk 5, 1-6

Mk 9, 38-48

„Kto bowiem nie jest przeciwko nam, jest z nami”

/por. Ew./

wydarzenia. Jest historia święta mająca swój początek w Bożym planie i jest od niego zależna. Bóg ma pewnie zamiar wobec swego ludu. Prorocy usiłują uodpornić swoich rodaków na cykliczny sposób pojmowania czasu, właściwy kulturom otaczającym Izrael. Czynią to powtarzając nieustannie, że bieg czasu ma swój tajemniczy cel, że zmierza ku czemuś wielkiemu – „Albowiem oto ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię (...) będzie radość i wesele na zawsze z tego co ja stworzę (...)!” (Iz 65, 17–18).

Kiedy w końcu Bóg poprzez Jezusa wkracza w historię, to jest owa „dobra nowina”. Przychodzi, aby przyspieszyć bieg historii i wszystko uczynić nowym (Ap 21, 5).

Jednak Ojciec nawet w liturgii Kościoła występują elementy cykliczności – powtarzają się święta, uroczystości, w liturgii godzin powtarzają się psalmy, a czytania podczas Eucharystii również tworzą cykl. Trudno mi zgodzić się z tym, że w przeżywanej rok w rok historii zbawienia „nie ma rozwoju”.

Zamiast mówić o czasie cyklicznym, czy też linearnym, powinniśmy raczej powiedzieć o czasie uformowanym spiralnie. Spirala jest syntezą tego co cykliczne i linearne. Wszystko powraca, ale toczy się na coraz to wyższych poziomach. Klucz do prawdziwego życia znajdujemy właśnie w rozpoczynaniu od nowa, z całą świeżością otwartością, będąc równocześnie zakorzenionymi we wcześniejszych doświadczeniach i na nich się opierając. Człowiek wciąż zaczyna od nowa, a każdy początek może być nowym poziomem, kolejnym stopniem wzwyż.

Rozumiem to tak Ojciec, że dobry Stwórca w swojej nieskończonej miłości i cierpliwości ciągle daje nam możliwość wyboru, także poprzez powtarzające się wydarzenia. Od naszej decyzji zależy wejście na „wyższy poziom” i zawsze, w każdych okolicznościach, możemy taką decyzję podjąć. Czy zatem jakkolwiek sens zawierają często słyszane słowa o trudnych, czy też złych czasach.

Próba usprawiedliwienia, którą próbuje się w nich zawrzeć nie jest nowa. Już św. Augustyn napisał – „Mówią ludzie, że czasy są złe, czasy są trudne. Czasy są takie jakimi my jesteśmy”. Ilu ludzi, tyle sposobów przeżywania czasu. Jeden jest powolny i wydaje się, że ma zawsze mnóstwo czasu, ktoś inny jest zawsze nerwowy i zestresowany, ma go wciąż za mało. Jeden przeżywa czas jako różnorodność: ciągle coś zmienia, inny pośród zmienności doświadcza jedności i stabilności.

Są tacy, którzy negatywnie przeżywają swój czas, jako klęskę. Inni natomiast postrzegają czas przede



wszystkim jako szansę, możliwość wyzwania. Są ludzie, którzy ciągle żyją przeszłością; inni żyją przede wszystkim przyszłością, tylko niewielka garstka żyje w teraźniejszości.

Przeżywanie czasu ma swój związek z kulturą. W uprzemysłowionym świecie czas biegnie szybciej niż u ludów mających bliższe związki z naturą. Dla wielu czas to praca, a tym samym pieniądź. Stracić czas to stracić pieniądze, a one są miernikiem standardu życiowego.

Z tego co powiedziałaś Ojciec wyciągam wniosek, że poznanie „talentów” czasu prowadzi nas do punktu, w którym uświadamiamy sobie różne uwarunkowania determinujące jego przeżywanie.

Mając świadomość tego punktu wyjścia, możemy ustosunkować się do niego, i albo świadomie zaakceptować taki czas, do jakiego usiłuje nas zmusić nasza kultura, albo go odrzucić. Możemy wybrać czas, jaki chcemy mieć, albo mówiąc właściwiej – jaki Bóg chce nam ofiarować. Dopiero gdy całym sercem powiemy „tak” wobec tego czasu, jaki Bóg dla nas wyznaczył, możemy żyć w harmonii z Nim i ze sobą.

Do takiej harmonii powołał nas Bóg – „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem własnej wieczności” (Mdr 2, 23). Jednak Ojciec realizacja przytoczonej przez ciebie tezy odrzucenia czasu, który narzuca nam nasza kultura, wiąże się przyjęciem pewnej postawy sprzeciwu, a więc i cierpienia. Jak połączyć nieskończoną miłość Boga z Jego decyzją umieszczenia nas w czasie, w którym doświadczamy tak wielu problemów, cierpień, grzechów i pomyłek? Zawrzeć ją można także w pytaniu – o sens czasu, które się tutaj nasuwa. Ufam, że odniesiesz się do niego.

Na podstawie: Wilfried Stinissen „Wieczność pośrodku czasu” opracował Jan Świerczek

Rysunek: Karolina Gorączko



4 października
27 Niedziela Zwykła

Rdz 2, 18-24

Hbr 2, 9-11

Mk 10, 2-16

„Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”

/por. Ew./

Parafialna pielgrzymka



Sanktuarium Krzyża Świętego

W sobotę 29 sierpnia wyruszyła z naszej parafii pielgrzymka autokarowa. Udało nam się dotrzeć do pięknego sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Kałkowie. Zwiedziliśmy piękny kościół i dwunastą stację drogi krzyżowej tak zwaną Golgotę Narodu Polskiego. Później udaliśmy się do sanktuarium Krzyża Świętego. Wspinając się na górę traktem królewskim mogliśmy odprawić drogę krzyżową.

W sanktuarium ucałowaliśmy relikwie Krzyża Świętego i odprawiliśmy Mszę świętą. W pielgrzymce uczestniczyły również osoby z innych parafii na przykład z Myślenic, Polanki, Wiśniowej i Stróży. Mamy



Wnętrze sanktuarium w Kałkowie

nadzieję, że czas będzie płynął szybko, bo na wiosnę wybieramy się na następną pielgrzymkę, na którą już dziś wszystkich serdecznie zapraszamy.

ks. Artur

Z naszych albumów

Unikalne zdjęcie pielgrzymki mieszkańców Jawornika na Jasną Górę w roku 1934 do redakcji BK dostarczył Jerzy Podoba. Na zdjęciu tym wśród pielgrzymów w pierwszym rzędzie rozpoznał swoją

babcię Wiktoryę Woźniak (3. od lewej) oraz mamę Wiktoryę Woźniak (4. od lewej). W tym samym rzędzie w środku ks. proboszcz Franciszek Maślanka.

Bardzo dziękujemy panu Jerzemu. Wdzięczni będziemy Czytelnikom za podzielenie się, czy na zdjęciu rozpozнали swoich bliskich.



Człowieka mierzę jego sercem...



Od czerwca br. naszą szkołą ponownie kieruje pani dyrektor Anna Mirek. Serdecznie gratulujemy i prosimy o parę słów dla czytelników B.K.

Biały Kamyk: Istnieje kilka zawodów, w których obok kwalifikacji fachowych potrzebne jest szcze g ó l n e z a a n g a ż o w a n i e

emocjonalne. Jak odnalazła Pani swoje nauczycielskie powołanie?

Anna Mirek: W sferze moich zainteresowań zawsze były nauki przyrodnicze. Natomiast moje nauczycielskie powołanie odnalazłam dzięki splotowi pewnych okoliczności, wydarzeń i czasów.

Gdzie i kiedy Pani studiowała, dlaczego właśnie biologię?

Ukończyłam studia zootechniczne w byłej Czechosłowacji. W terminie późniejszym odbyłam studia licencjackie z biologii i studia podyplomowe z przyrody.

Jak wspomina Pani pierwsze prowadzone lekcje, gdzie to było?

Oczywiście mile wspominam swoje pierwsze lekcje, ale była to matematyka w szkole podstawowej w Myślenicach. Natomiast moi pierwsi uczniowie czekali na mnie w połowie drogi do szkoły i tak razem docieraliśmy na lekcję.

A może były jakieś szczególnie wesołe czy fascynujące wydarzenia w Pani karierze nauczycielskiej?

Było wiele bardzo wesołych lekcji, podczas których np. niefortunne sformułowania uczniów wywoływały lawinę śmiechu, w takich momentach trudno jest zachować powagę. Ale śmiech nie może mieć złośliwego kontekstu i musi na niego przyzwolić autor wypowiedzi. Fascynującym był natomiast okres pracy w studium pedagogicznym. Moimi uczennicami były dwie nauczycielki naszej szkoły, które obecnie są moimi wspianymi koleżankami.

Czy to prawda, że nauczyciele bardzo długo i dokładnie pamiętają swoich uczniów, dlaczego tak jest?

Na ogół pamiętamy swoich uczniów, a szczególnie swoich wychowanków. Jesteśmy bowiem świadkami rozwoju młodych ludzi, ich osobowości i talentów, a jeżeli nie są nam obojętni – to pamiętamy.

No więc, może poprosimy o krótki poradnik dla uczniów. Jak być dobrze zapamiętanym, czyli jak wkupić się w nauczycielskie łaski?

Miło wspomina się uczniów, którzy swoją wytrwałą pracą osiągnęli sukcesy, ale również pamięć przywołuje uczniów, którzy wyróżniali się swoją kulturą osobistą i taktem.

Przed kilku laty kierowała już Pani naszą szkołą i doskonale wie, ile to obowiązków i stresów. A jednak podjęła się Pani tego ponownie – dlaczego?

Po 13 latach kierowania placówką i realizacji trudnej reformy oświatowej czułam już zmęczenie. A ponieważ kandydatem na stanowisko dyrektora był pan Józef Tomal, mogłam być pewna, iż zapewni on szkole i jej uczniom wspaniałe warunki rozwoju, i tak też się stało. Niedawno ponownie objęłam stanowisko dyrektora, ale na czas nieobecności pana Tomala, który obecnie pełni funkcję starosty.

Szkoła idealna, czyli dyrektorskie plany na przyszłość. Co jest najważniejsze?

Dla mnie wszystkim jest ważne. Utrzymywanie wysokiego poziomu nauczania, rozwój uzdolnień uczniów, a także warunki, w jakich uczą się dzieci i pracują nauczyciele. Istotne jest też dobre porozumienie z rodzicami i współpraca ze środowiskiem.

Szkoła ma obowiązek uczyć i pomagać wychowywać rodzicom ich dzieci. A jakie są obowiązki rodziców wobec szkoły. Jak mogą oni jej pomóc, a przez co utrudniają pracę?

Mam satysfakcję pracować ze wspianymi rodzicami. Podstawą takiej współpracy jest wspólny cel – rozwój naszych dzieci. Jestem pełna uznania dla tych rodziców, którzy tak aktywnie i bezinteresownie pomagają szkole m.in. poprzez organizację pikniku rodzinnego. Pozwolę sobie jeszcze raz serdecznie im podziękować.

Szkoła na wsi jest też zwykle centrum inicjatyw kulturalnych i środowiskowych. Czy są już jakieś plany w tej dziedzinie?

Pozostaniemy przy imprezach wpisanych w tradycję szkoły. Mamy już pewne doświadczenia i wiemy, że przynoszą one satysfakcję.

A teraz może troszkę bardziej osobiście, proszę nam opowiedzieć coś o Pani rodzinie.

Moja rodzina to wyrozumiały i odpowiedzialny mąż, ukochani rodzice i wspaniałe siostry. Nie mogę nie wspomnieć o zwierzętach. Trudno nie zaliczyć ich do rodziny, skoro kochają tak bezinteresownie i bezgranicznie.

Rodzina i praca to bardzo dużo, ale ma Pani też zapewne swoje hobby. Jakie formy wypoczynku, przyjemności Pani preferuje? Jakiej potrawy nigdy nie odmówi?

Odpoczywam w kontakcie z przyrodą, podczas spacerów, pracy w ogrodzie czy też na rabatkach. Oczywiście lubię wycieczki, te dalekie również, ale i tam zwracam uwagę na formy krajobrazu i walory przyrodnicze. Jeżeli chodzi o potrawy to

bezkonkurencyjny jest dla mnie - „vysmażany syr s tatarskov omačkov a hranolkami”, popularne danie słowackie.

A czego Pani „organicznie” nie toleruje?

Nie toleruję niektórych współczesnych wartości. Dla mnie liczy się wartość człowieka mierzona jego sercem i tym, co robi bezinteresownie dla innych.

Zawsze mówiło się, że „nauka to potęgi klucz”. Czy w dzisiejszym świecie także?

Uważam, że tak. Słowa te są ponadczasowe. Nauka powinna jednak służyć ludzkości i nie może szkodzić ani zagrażać życiu ludzkiemu.

Serdecznie dziękujemy za rozmowę. Życzymy szkole pod Pani kierownictwem wielu sukcesów, a Pani osobiście dużo satysfakcji oraz szerokiego grona wdzięcznych uczniów i rodziców. My wszyscy jesteśmy dumni z naszej szkoły i staramy się otaczać ją, jak największą troską i życzliwością.

Rozmowę przeprowadził Andrzej Pawłowski

Jak rozmawiać w małżeństwie i rodzinie

Dnia 31 maja w niedzielę w salce parafialnej odbyło się spotkanie z dr Jackiem Pulikowskim.

Niby taki suchy komunikat, nawet nie warto na niego zwracać uwagi, ale...

P. Jacek Pulikowski nie jest lekarzem, jest pracownikiem naukowym politechniki, inżynierem budownictwa, fachowcem od mechaniki i teorii konstrukcji. No i po co takiego zapraszać do parafii?

Ale, jednak otwórzmy internet. Pod hasłem „Jacek Pulikowski” dowiemy się, że od 2005 r. jest on prezesem Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Archidiecezji Poznańskiej i wykładowcą na Studium Rodziny Wydziału Teologicznego w Poznaniu. Jednak przede wszystkim znajdziemy tam bardzo dużo informacji o jego publikacjach. Tak, bowiem p. Jacek Pulikowski jest znany w całej katolickiej Polsce jako autor niepowtarzalnych, bo pisanych z doświadczenia własnego życia i wieloletniej pracy w poradni rodzinnej, książek o małżeństwie i rodzinie. Sprawom tym poświęcił całe swoje pozazawodowe życie. Można powiedzieć, że Pulikowski to już cała instytucja kilkanaście książek, dziesiątki, a może setki artykułów, wiele audycji radiowych i telewizyjnych oraz mnóstwo wykładów i spotkań z małżonkami, rodzicami czy narzeczonymi. Nawet księżom nie daje spokoju, często przedstawiając na różnych ich konferencjach palące problemy współczesnej rodziny.

Książki Jacka Pulikowskiego pokazują problematykę rodziny z przeróżnych pozycji. Mówią o narzeczeństwie – np. „Warto zadbać o te sprawy”, „Krokodyla kup mi luby” i o miejscu płciowości w miłości małżeńskiej. O spojrzeniu mężczyzny i pojmowaniu tego samego przez kobietę (tutaj nieocenioną pomocą służy mu żona Jadwiga). Szczególną uwagę poświęca ojcostwu – „Warto być ojcem”, a nawet teściowej –

„Warto pokochać teściową”. Ostatnią książkę „Warto naprawiać małżeństwo” poświęcił ciągłej potrzebie doskonalenia wzajemnej bliskości w małżeństwach, nawet tych wieloletnich.

Myślę, że po takim wstępie, nikogo nie trzeba już przekonywać, że był to właściwy człowiek i na właściwym miejscu.



W spotkaniu wzięli udział przede wszystkim małżonkowie z kręgów rodzin z Jawornika i Myślenic, szkoda, że po raz kolejny zabrakło takich zwyczajnych rodziców z naszej wioski. Ale z drugiej strony niewielka salka na plebani była wypełniona do ostatniego miejsca – no na stojąco, to by się jeszcze ktoś zmieścił.

Tematem była właśnie problematyka rozmowy, a właściwie życzliwej negocjacji w rodzinie. Bo przecież życzliwą i otwartą wymianę oczekiwań i trosk pomiędzy małżonkami oraz pomiędzy rodzicami i dziećmi, a także pomiędzy rodzeństwem – tak można byłoby określić.

Trzeba szczerze i jasno powiedzieć co niepokoi, drażni, czego oczekujemy – tu nie wolno „owijać w bawełnę”, przecież wiemy, że rozmawiamy uczciwie i życzliwie, w obecności Pana Boga. Z drugiej strony potrzeba uważnie i bez warunków wstępnych wysłuchać – do samego końca i być pewnym, że nic nie jest złośliwością, ani grą, przecież Pan Bóg jest przy nas. Czasem taka wymiana informacji odkryje nam proste sprawy, które zatruwały życie przez lata. Nie chcemy zaraz wysprzątać wszystkiego – nie da rady. Skupmy się na początku na kilku, a nawet jednym problemie i to nie koniecznie najtrudniejszym. To jest sprawdzona i skuteczna metoda. We wzajemnej życzliwości – przecież się kochamy – i z Bożą pomocą wszystkiemu się zaradzi.

Po wykładzie dosłownie ogołociliśmy walizkę prelegenta z książek, które każdy chciał mieć do poczytania w domu.

Po południu p. Jacek Pulikowski spotkał się z narzeczonymi i młodzieżą w Myślenicach. Tym razem mówił o tym, jak bardzo warto wybrać czystą drogę przygotowania do małżeństwa i jak później godnie przyjmować dar współżycia płciowego, którym Pan Bóg właśnie tylko małżonków obdarował.

Wieczorem, już w węższym gronie, posłuchaliśmy wrażeń i obejrzelśmy zdjęcia z kongresu rodzin w Meksyku, gdzie p. Jacek, jako jeden z kilku przedstawicieli reprezentował Polskę.

Wydało mi się, że takie spotkanie bardzo wzbogaciło naszą wspólnotę parafialną i bardzo chciałbym podziękować jawornickim kręgom rodzin Ruchu Domowego Kościoła za jego zorganizowanie, a naszym Księżom za pomoc i serdeczne przyjęcie.

Andrzej Pawłowski

Jawornicki festyn 2009

festyn (fr. festin - uczta, z wł. fest ino, z łc. festum - święto) rozrywka, zabawa, uroczystość odbywająca się na wolnym powietrzu, często połączona z kiermaszem, konkursami, zawodami itp. (na podstawie: słownika wyrazów obcych)

Jawornicki Festyn 2009, który się odbył 29 sierpnia br. w naszej wiosce był pierwszym festynem zorganizowanym dla całej społeczności Jawornika (i nie tylko) przez Radę Sołecką bieżącej kadencji. W organizacji zaangażowało się wiele osób, firm i instytucji. A więc była zabawa. Najpierw dla dzieci prowadzona przez naszą drużynę harcerską „Myszka”, a potem dla wszystkich, którzy wspaniale bawili się przy dźwiękach muzyki zespołu Bogdana Kuźmińskiego i konferansjerce Tomasza Susia. (...) odbywająca się na wolnym powietrzu. Tutaj był niewielki problem. Ulewny deszcz padający tylko w dniu festynu w sobotę ustał ok. godz. 16.30. Dla pragnących świętować w sposób przewidziany dla festynu przygotowano pięć parasoli, które przez cały czas były zajęte. Zabawa odbywała się jednak w sali strażnicy OSP.

(...) połączona z kiermaszem, konkursami, zawodami. Ku wielkiej uciechy zgromadzonych ten punkt został zrealizowany w pełni. Nie byłoby to możliwe bez licznych sponsorów, którzy wsparli inicjatywę RS – **MART** s.c. Anna Tomal, Marek Tomal, **Firma Transportowo-Budowlana** Tadeusz Hołuj oraz **AWR** s.c. W.Chuchrzak, A.Wilkołek, **CarOutlet** Jarosław Bochenek, **De Jong** Zbigniew Gładysz, **Dynamica** Józef Bochenek, **Hurtownia „Familia”**, **Ośrodek Zdrowia** Z. A. Pawłowscy, **Plast-Dach** Adam Ślusarczyk, **Punkt Apteczny** Joanna i Tomasz Misior, **Restauracja „Cydron”** Rafał Podoba, **Stara Cegielnia** Jan Burkat, **Sklep Ogrodniczy** Andrzej Firek, **Sklep Spożywczo-Przemysłowy** Anna Tadeusz Podoba, p. **Helena Pustuła**, p. **Edward Stalmach**. Serdecznie dziękujemy.

Nie byłoby to też możliwe bez ofiarowania czasu i pracy przez licznych Jaworniczank oraz wielu osób spoza naszej wioski. Szczególnie zaangażowali się w organizację: **Dominika Kochan**, **Anita Kurowska**, **Helena Pustuła**, **Helena Sporysz**, **Maria Szafraniec**, **Artur Brzeziński**, **Tadeusz Hołuj**, **Władysław Kurowski**, **Wacław Szczotkowski**, **Adam Włoch**, harcerze dh **Ewelina Kucała**, dh **Monika Kucała**, dh **Sabina Kucała**, **Kasia Solawa**, dh **Monika Tomaszewska**, dh **Konrad Kowalik**, dh **Adrian Kucała**, dh **Szczepan Sołtys**, strażacy dh **Łukasz Papiernik**, dh **Mariusz Pustuła**, dh **Władysław Pustuła**, dh **Marcin Świątło**.

Serdecznie dziękujemy. Zapraszamy wszystkich zwłaszcza młodych, do komitetu organizacyjnego następnych festynów.

Dziękujemy też naszym szkołom za udostępnienie sprzętu nagłaśniającego i OSP za pomoc w przygotowaniu i za wzorową służbę porządkową podczas festynu.

Dzisiaj poprzestanę jedynie na tych gorących

podziękowaniach dla sponsorów i organizatorów oraz wszystkich tak licznie przybyłych uczestników za wspaniałą wspólną zabawę.

Szczegółowa relacja z festynu zostanie przedstawiona w kolejnych wydaniach naszych mediów.

Sołtys Jan Świerczek



Nowe boisko na Bugaju

W naszej parafii, 300 metrów powyżej kaplicy na Bugaju powstało boisko do piłki nożnej. Kawałek ziemi, który udostępnił państwo Łapowie stał się inspiracją dla Zbyszka Łapy, Grzegorza Janickiego, Darka Podoby, Marka Łukaszuka, Jarka Motyki, Marcina Karaima, Damiana Wojtyczki, Kamila Zawińskiego i Daniela Tomala, którzy zrealizowali swój genialny pomysł. Tak powstało miejsce gdzie młodzież z Bugaja spędza wolny czas, uprawiając popularny sport jakim jest piłka nożna.



Ten świetny obiekt przyciąga gości z całego Jawornika oraz okolicznych miejscowości. Bramki z siatkami, linie z wapna, lejbiki, ogrodzenie i ławka pełna ślicznych dziewcząt zagrzewających do gry sprawiają, iż miejsce to jest tak wyjątkowe. Mamy nadzieję, że pomysłodawcy i fundatorzy tego przedsięwzięcia dalej będą dbali o jego stały rozwój.

Wojtek

Od młodych

Schola i służba ołtarza w Zakopanem

Wraz z końcem wakacji część ministrantów, lektorów, scholii i oazy wybrała się na tygodniowy wyjazd do Zakopanego, by zwiedzać i podziwiać piękno gór, wspólnie się modlić, oraz obdarzać się wzajemnie radością i dobrem. Pod opieką ks. prob. Władysława, (organizatora) państwa Szczotkowskich i dwóch miłych i pracowitych dziewcząt, czuliśmy się spokojnie i bezpiecznie podczas codziennych spacerów i wypraw w „niższe” góry. Dzięki świetnej organizacji każdego dnia przez ks. Proboszcza, nikt się nie nudził, wręcz nie było na to czasu.

Bardzo ważne były poranne i wieczorne modlitwy, które przygotowywali starsi uczestnicy wyjazdu, czasami tylko z lekką pomocą Pana katechety. Stałą częścią każdego dnia była Msza św., która odprowadzana była w kaplicy na Gubałówce, w kaplicy na Kalatówkach, w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach, na wielkiej polanie, otoczonej wokół lasem i pagórkami, oraz w naszym domu. Wszyscy byli zaangażowani w śpiew i posługi, choć czasem brakowało już sił, przez co głos był cichy, lecz wierzymy, że i tak docierał do Ojca.

Pod koniec wyjazdu wielu zawiodło swym zachowaniem i postawą, za co również teraz przepraszamy. Chyba na chwilę zapomnieliśmy w ogóle po co ten wyjazd, co ma na celu... Lecz wiemy już, że zawiniliśmy swym nieposłuszeństwem i trochę złym sposobem spędzania czasu wolnego razem. To dla nas kolejne doświadczenia i nauka na przyszłość, bo przecież człowiek uczy się na własnych błędach. W ostatni wieczór na niejednym policzku pojawiło się kilka łez.

Dużo się wydarzyło, ale ten wyjazd na pewno pozostanie w pamięci poprzez to, co zobaczyliśmy w codziennych wyprawach, poprzez to, co słyszeliśmy w modlitwie i Mszy św., poprzez wspólną radość i uśmiech w czasie pogodnych wieczorków i poprzez to, czego się nauczyliśmy wszyscy, podczas tych kilku dni.

Chcemy również serdecznie podziękować wszystkim opiekunom, szczególnie ks. prob. Władysławowi, za zorganizowanie tegoż wyjazdu, poświęcony czas, cierpliwość, dobro i rozmowy. Za pomocną dłoń w trudnościach i święty gniew w czasie koniecznym. Dziękujemy także Beacie i Marzenie za to, że dzięki nim nie czuliśmy się głodni, że poświęciły swój wolny czas, aby przygotować dla nas posiłek.

Wszystkim opiekunom jak i uczestnikom BÓG ZAPŁAĆ za wspólny wyjazd, dobro i radość przebywania z sobą na co dzień.

Justyna

Modlitwa poranna

Dziękuję Ci Panie za noc szczęśliwą
I za wczorajszą pogodę burzliwą.
Za Kalatówkę, Giewont i Rysy,
Za każde Mirka i Pawła popisy.
Za Panią Krystynę i Pana Wacława,
Za naszego Proboszcza Księdza Władysława.
Za nasz catering i nasze dziewczyny,
Za każde śmieszne i poważne miny.
Za Twą obecność tu między nami,
Za piękne niebo poszyte gwiazdami.
Za każdy uśmiech, gest dany od ludzi,
I za słońce, co dzisiaj wolno się budzi.
My wdzięczne dziatki, trochę zaspane,
Stoimy dziękując przed Tobą Panem.
„Jak dobrze jest dziękować Ci Panie
I śpiewać psalm Twójemu imieniu.
I opowiadać rano Twoje miłosierdzie,
A w nocy wierność Twoją,
przy dziesięciostrunnej harfie
i lutni i dźwięcznej cytrze.”

Przepraszamy Cię Boże, za wszystkie złe czyny,
Którymi wokół ludzi raniły.

Za brzydkie słowo powiedziane w złości,
Za każdego, któremu sprawiliśmy przykrości.

Za grzech, co czyni skazę na duszy,
Za ten grzech, co całą moralność kruszy.

Za to, że wciąż zawodzimy innych,
Za to, że nie wybaczymy bliźnim.

Za wszystko co złe przepraszamy Cię,
my grzeszne syny,

bo Tyś nasz Ojciec litościwy.

„Z Boga jestem i do Boga,
Wracam, bo w Nim mam swój dom.
Jak miłości kropła, do miłości morza.”

Teraz chcieliśmy prosić Cię Boże,
O pomoc w każdym życiowym wyborze.

O dobry uśmiech i piękną pogodę,
I w życiu z każdym człowiekiem zgodę.

O silną wolę, co góry przenosi,
O żal i skruchę, co Ciebie przeprosi.

O wielką radość i zrozumienie,
I dla każdego czyste sumienie.

O Ducha Świętego i Jego dary,
O wszelkie łaski i moc żywej wiary.

O wszystko, co nam potrzebne, Boże,
Prosimy stojąc przed Tobą w pokorze.

„Panie proszę spraw, aby życie mi nie było obojętne.

Abym zawsze kochał to, co piękne.
Pozostawił ciepły ślad na czyjejś ręce.”

Wojtek

Mistrzostwo Polski dla Jawornika!

Amatorskie Rajdy Długodystansowe dla koni arabskich

W dniach 3-5 lipca 2009 r. w Raciechowicach odbyły się jubileuszowe zawody jeździeckie:

- X Mistrzostwa Polski Amatorów w Konnych Rajdach Długodystansowych oraz
- XV Regionalny Amatorski Rajd Konia Małopolskiego.

Jak co roku na zawody przyjechały najlepsze konie i zawodnicy z całej Polski. stadnina Koni Arabskich czystej krwi "AlMar Arabians" Jawornik.

Nasza stadnina koni arabskich czystej krwi "AlMar Arabians" Jawornik po raz pierwszy wzięła udział w Mistrzostwach Polski.

Zmagania z rajdowymi trasami nasi zawodnicy rozpoczęli w tym roku w czerwcu na dystansie 36 km w Starych Żukowicach w powiecie tarnowskim, zajmując 4 i 5 miejsce. Zawody te były dla nas drugimi w ich karierze. Konie do startu w zawodach były starannie przygotowywane już od roku 2008. Uzyskiwane wyniki wskazują na dobrą obronę taktykę treningu.



Mistrz Polski Aleksandra Fus oraz wicemistrz Polski Mariusz Pustuła

Zdarzenia w Raciechowicach przeszły jednak najśmielsze oczekiwania. Nasi zawodnicy wygrali Mistrzostwa Polski na dystansie 40 km i to w trudnym górzystym terenie. Nie ukrywali tego, że od dawna marzyli o wzięciu udziału w tak prestiżowych zawodach, by sprawdzić, w jakiej formie są nasze konie, ale i oni sami. Okazało się, że pojechali mistrzowsko. Nasza reprezentantka Aleksandra Fus zdobyła tytuł Mistrza Polski, a Mariusz Pustuła tytuł wicemistrza Polski.

Oddajmy jednak głos zawodnikom.

Zawody te miały być dla nas tylko sprawdzeniem, na ile nasze konie Pilawa i Nowin poradzą sobie w tak trudnym terenie mówi Mariusz Pustuła. Konie muszą być w perfekcyjnej kondycji, lekarze weterynarii przeprowadzają badania przed startem i na mecie. *Tętno konia nie może przekraczać 64 uderzenia na minutę, a koń musi być zdrowy w przeciwnym wypadku*



Od lewej - wójt gminy Raciechowice Marek Gabzdyl, Mariusz Pustuła, Aleksandra Fus, Ewa Polańska

zawodnik i koń zostają wyeliminowani.

Udało się! To dla nas olbrzymi zaszczyt, bo Mistrzostwo Polski zdobyli zawodnicy i konie z jednej stajni w Jaworniku. Teraz to zwycięstwo dodało nam jeszcze więcej motywacji do treningu i walki na rajdach konnych. Aby osiągać sukcesy w tak trudnej dyscyplinie jaką są konne rajdy długodystansowe, nie wystarczy mieć konia siodło i podstawy jazdy konnej. To również olbrzymi wysiłek nie tylko samych zawodników, ale grupy kilku bardzo bliskich i zaufanych osób, które pracują z nami, trenując nas aby zdobywać jak najlepsze wyniki. Na początek chcieliśmy podziękować naszemu dziadkowi Pawłowi Tomalowi za cały trud w opiece codziennej naszych koni i doświadczenie w hodowli. Następnie naszym rodzicom Bogumile i Janowi Fus oraz Helenie i Władysławowi Pustuła za wspieranie nas duchowo i finansowo. Pragniemy gorąco podziękować naszemu trenerowi a zarazem kowalowi Zbigniewowi Szczygieł wielokrotnemu Mistrzowi Polski w Konnych Rajdach Długodystansowych. Bez niego nasze konie nie byłyby w stanie osiągnąć tak wysokiej formy. Dzięki jego olbrzymiemu doświadczeniu trenerskiemu, jak i kowalskiemu byliśmy spokojni na trasie, że konie bezpiecznie w dobrej kondycji przekroczą linie mety. Równie i naszej Pani trener Józefinie Radoń - specjalistce psychologii koni, która kontroluje i uczy tego, co jest najważniejsze przy współpracy konia i jeźdźcy.

Dziękujemy naszej grupie serwisowej Tadeuszowi Hołujowi logistykowi i transportowcowi. Bez niego nie mielibyśmy możliwości dotarcia z końmi na zawody. To człowiek całym sercem zaangażowany w nasz serwis, Mateuszowi Kołodziejczykowi, Sławomirowi Krzywoń, Markowi Karolewskiemu, Konradowi Górali, Agnieszce Pustuła, Edycie i Piotrowi Gunia. A najwięcej zawdzięczamy naszym dzielnym koniom czystej krwi arabskiej - Pilawie i Nowinowi, które tym zwycięstwem zapowiadają, że ich sportowa kariera dopiero się rozpoczyna.

Dziękujemy bardzo naszym ułanom i wszystkim osobom ich wspierającym za ich wytrwałość, trud i wysiłek. Cieszymy się z tak wielkich osiągnięć.

Redakcja

Buńczuk Burmistrza Kalwarii Zebrzydowskiej na stałe w Jaworniku!



W dniach 21-23 sierpnia 2009 odbył się XI Międzynarodowy Rajd konny na orientację w terenie oraz Pielgrzymka Konna i Zaprzęgów Konnych do Kalwarii Zebrzydowskiej dla uczczenia Pamięci Żołnierzy Polskich Bohaterów Września 1939.

W piątek 21 sierpnia zawodnicy spotkali się w Izbie Pamięci Generała Józefa Hallera w Jurczycach. Tam

odbyło się spotkanie patriotyczne, odprawa przed biegiem na orientację, losowanie kolejności startowej oraz ognisko dla wszystkich zgromadzonych zawodników i miłośników koni.

W sobotę 22 sierpnia od godziny 7 odbywały się w ustalonej kolejności badania weterynaryjne koni. Od godziny 8 spod dworu Hallerów w odstępach kilkuminutowych byli wypuszczani zawodnicy. Zawodnik otrzymał mapę z zaznaczonymi 17 obiektami na trasie pomiędzy Jurczycami a Lanckoroną, łącznie aby zdobyć wszystkie trzeba było pokonać ponad 60 km. Obiekty należało odszukać w ciągu pięciu godzin, w obojętnej kolejności i po dowolnej trasie. Każdy odnaleziony obiekt był punktowany w zależności od odległości i trudności z dotarciem. Obowiązkowo każdy zawodnik musiał zaliczyć start, metę i punkt przekroczenia drogi krajowej pod opieką służb porządkowych zawodów. Zawodnik na trasie mógł wziąć dwukrotnie półgodzinną przerwę na odpoczynek po wcześniejszym zgłoszeniu na terenie obiektu kontroli przejścia. Meta biegu usytuowana była na środku rynku w Lanckoronie, gdzie zawodnicy kończyli zmagania z trudnym górzystym terenem. Na koniec dnia planowane było kawaleryjskie ognisko, lecz deszczowa pogoda pokrzyżowała plany.

Jak co roku w tej imprezie brali udział jeźdźcy i konie ze stadniny koni arabskich w Jaworniku Aleksandra Fus na klaczy Pilawa i Mariusz Pustuła na wałachu Nowin. W ubiegłym roku zwyciężyli w tych zawodach, więc teraz bronili mistrzowskiej posady. I udało się. Bieg w kategorii patrol dwukonny wygrali właśnie Aleksandra i Mariusz.

Trzeba dodać, że zgodnie z regulaminem zawodów jeśli ci sami zawodnicy przez dwa kolejne lata zostają zwycięzcami, nagroda przechodnia zostaje przyznana im na stałe. I tak właśnie stało się, a zatem Buńczuk Burmistrza Kalwarii Zebrzydowskiej pozostanie na stałe w Jaworniku. Dodatkowym wielkim sukcesem naszych ułanów przed rokiem było to, że po raz pierwszy od

10 lat *Buńczuk* trafił w ręce zawodników spoza rejonu Wadowic (BK 9/36, s. 12).

Redakcja

Kurs drużynowych

Corocznie w Szczecinie, na początku wakacji, odbywa się kurs drużynowych prowadzony przez tamtejszą kadrę kształcącą. W tym roku w kursie brały udział dwie drużyny z naszej drużyny, Ewelina i Sabina.

Przez 10 dni zdobywały wiedzę niezbędną do prawidłowego prowadzenia drużyny poprzez liczne gry, zabawy i ćwiczenia przydatne w pracy z młodzieżą oraz wymieniały się doświadczeniami na temat własnych drużyn z poznanymi harcerzami z całej Polski. Na koniec kursu zdobyły patenty drużynowych w pionach: harcerskim i starszoharcerskim.

Harcerze w Jurze

Najlepsze i najpiękniejsze obozy harcerskie, to obozy wędrowne po wspaniałych regionach Polski. Trasa tegorocznego obozu, trwającego 8 dni, prowadziła przez Jurę Krakowsko-Częstochowską, od Zawiercia aż do Częstochowy.

Harcerki z naszej drużyny miały okazję choć trochę zaznać przygody z „przeciskaniem się” przez wąskie szczeliny jaskiń czy obserwacją niezwykłych zjawisk krasowych tj. stalaktyty i stalagmity. Nie zabrakło również wspinaczek po skałach dla pięknych widoków, czy zwiedzania ruin średniowiecznych zamków służących za warownie.

Choć noce były dość chłodne, a deszcz pokrzyżował trochę plan obozu i harcerze musieli ominąć jedną miejscowość na swej drodze, to i tak nie żałują spędzenia czasu w taki sposób, bo poznali niezwykłych ludzi i zobaczyli prześliczne tereny rozciągające się już od Krakowa, a tak mało znane dla niektórych z nas.

Ten obóz pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników, a i niektórzy na pewno odwiedzą te rejony jeszcze nie jeden raz.

Harcerski obóz w Szklanej Hucie

W dniach od 30 lipca do 14 sierpnia najmłodszy harcerze z naszej drużyny wzięli udział w Hufcowym Obozie Harcerskim organizowanym w Szklanej Hucie, na bazie harcerskiej „Róża Wiatrów”. Tegoroczną tematyką przewodnią zabaw harcerskich była „Odyseja”, bogowie greccy i życie starożytnych Greków. Jednym z przedobozowych zadań uczestników było przygotowanie greckich strojów, w których później brali udział w różnych zajęciach i zabawach. Wszyscy świetnie się bawili, a i pogoda dopisywała, choć pod koniec nie zabrakło przygód związanych z podtopieniami namiotów na skutek przelotnych i gwałtownych ulew.

Wspomnienia w tego obozu na pewno pozostaną na długo w pamięci dh Piotra i dh Szczepana, szczególnie że był to ich pierwszy harcerski obóz.

dh Ewelina Kucała



KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

29 września – święto świętych Archaniołów

Michała, Gabriela i Rafała



„Dziś mam dla Was zagadkę o aniołach, a ściślej o archaniołach. Bohaterem każdej z poniższych historii, jest archanioł znany z imienia. Czy potrafisz go rozpoznać?

Gdy Pan Bóg stworzył człowieka, obdarzył go wolną wolą i powierzył mu opiekę nad innymi stworzeniami. – Czuwajcie nad nim i służcie mu w potrzebie – rozkazał aniołom. – Co takiego? – oburzył się najpotężniejszy z nich – ja Lucyfer, duch świetlisty służyć mam istocie ulepionej z prochu ziemi? Nigdy!

I zbuntowany anioł stanął przeciwko Stwórcy. Gdy podniósł zuchwały wzrok ku Bożemu tronowi, jego oczy spotkały się z oczami innego, równie potężnego anioła. Zobaczył w nich odwagę, miłość i wierność Najwyższemu. Zrozumiał, że czeka go walka. Walka na śmierć i życie. Pierwszą bitwę przegrał. Stracony do piekieł pociągnął za sobą cały orszak podobnych sobie złych duchów. Ten, który go pokonał już wtedy wiedział, że to dopiero początek wojny, która trwać będzie do końca świata.

Imię owego archanioła (...) znaczy: **KTÓŻ JAK BÓG**.

Starego Tobiasza spotkało nieszczęście utracił wzrok. Gdy pełen smutku rozmyślał nad losem swej rodziny, przypomniał sobie o pieniądzach, które dał na przechowanie pewnemu człowiekowi. Postanowił pośłać po nie syna, a że czekająca młodzieńca droga była daleka i niebezpieczna, zaczął się modlić o dobrego towarzysza podróży. I Bóg wysłuchał go. Poślał przewodnika najlepszego ze wszystkich. Imię owego tajemniczego towarzysza podróży (...) znaczy: **BÓG UZDRAWIA**.

Maria jak zwykle miała mnóstwo pracy, ale nie narzekała. Może właśnie ten jej spokój i pogoda ducha tak urzekły młodego cieślę Józefa, że poprosił o jej rękę? – Obym była dobrą żoną – modliła się dziewczyna składając do kosza wyprana bieliznę. W pewnej chwili oślepiło ją dziwne światło. – Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą – usłyszała zdumiona – Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. – Jakże się to stanie? – wyszeptwała przestraszona. Nie mieszkała przecież jeszcze z Józefem. – Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię – uspokoił ją anioł dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.

Jego imię (...) znaczy: **BÓG JEST MOCA**. ”

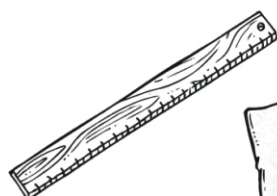


Rys.1./ „Wierzę w Boga”- H. Sawicka/

Już lato odeszło a z nim wakacje. Czas do szkoły...



P	O	Ł	Ó	W	E	K	I
C	Z	E	S	Z	Y	T	L
K	Y	G	U	M	K	A	I
R	P	R	N	O	K	I	N
E	O	I	K	P	A	K	I
D	U	J	Ó	I	E	T	J
K	O	R	N	R	E	I	K
I	S	T	E	R	O	L	A



Czy pamiętacie bajkę: „Pinokio”, którą napisał Carlo Collodi? Tato drewnianego chłopca chciał postać go do szkoły. Mam dla was dwa zadania do wykonania.

„Już pora iść do szkoły. Czas spakować tornister, zawinąć w papier kanapki i umyć jabłko. Pinokio też się pakuje. Ty wykreśl z diagramu nazwy narysowanych przedmiotów i odśledź rozwiązanie.”

„Wielki skarbiec zagadek” - wydawnictwo AKSJOMAT

„Przed Pinokiem świat nauki. Od Gepetta dostał coś, co ma mu pomóc w przemierzaniu tego świata. Dowiesz się co to jest, jeśli z nazwy każdego rysunku wybierzesz pierwszą literę i wpiszesz ją do kratki.”

„Wielki skarbiec zagadek” - wydawnictwo AKSJOMAT



rozwiązanie I: Pinokio pakuje tornister
rozwiązanie II: elementarz

Dlaczego oni tak podle to napisali? Ja tak nie chcę!

Weszła ostatnia do gabinetu. Jej chłopak czekał w poczekalni.

Nie znałem jej, pewnie przyjechała z innej miejscowości. Była młoda, gdzieś koło dwudziestki i bardzo ładna. Miała nieco zbyt gwałtowne ruchy i niespokojny głos.

– Co to takiego się dzieje, zaraz coś tam zaradzimy – zacząłem uspokajająco.

– Panie doktorze, ja się tutaj nie leczę, ale... nikt mi nie chce pomóc. Dlatego przyszedłem.

A to tak, pewnie ktoś jej powiedział o rozmowach o życiu, jakie czasem tu prowadzimy – pomyślałem.

Usiadła. Wyjęła małą karteczkę, na której została pięknie wykalfigrafowana nazwa leku.

Spojrzałem – nazwa znana mi była z najnowszych reklam.

Jednak to coś więcej, niż ogólna rozmowa o życiu.

Jak zacząć, aby jej nie poranić i nie zamknąć w poczuciu odrzucenia i obojętności ze strony całego świata. Przecież już sama powiedziała, że nikt jej nie chce pomóc – ona tak to przecież rozumie. Jest poważny i bardzo nagły problem. Istnieje też jednak skuteczne rozwiązanie – wynalazła nawet nazwę tego najlepszego i najnowszego leku. Trzeba go tylko wykupić, pał sześć kasa, i zażyć. I... odstanie się wszystko, co się wydarzyło. Minie ten potworny strach!

Dlaczego nikt jej nie chce pomóc?

Nie, ja nie mogę jej prosto odpowiedzieć, że to zły adres – że ja takiego środka nie przepiszę. Ona tego nie zrozumie. Muszę spróbować jej to wytłumaczyć. Przypomina mi się rozmowa telefoniczna sprzed lat (BK17) i ta sama modlitwa, o pomoc Ducha Świętego. Powiecie, to zbyt wielkie słowa. Ale czasem człowiek, także lekarz, staje bezradny. A tutaj na dodatek sprawa nie jest taka beznadziejna. Tutaj bowiem nie zabrakło zdrowia – tu zabrakło... odwagi. A może i wiary?

– Czy pani wie, co to jest za środek?

– Ależ oczywiście, dokładnie sprawdziłam. To najnowocześniejszy lek antykoncepcyjny, można go zażywać także po... zarumieniła się nieco na swoje słowa.

– My oczywiście zabezpieczaliśmy się – wyjaśniała z poząperatywa. Tylko, że to zawiodło... pękła nam prezerwatywa – dokończyła, z pełnym już żałowaniem.

– Nie znam w detalach działania specyfiku, ale jest to środek wczesnoporonny. W porę ugryzłem się w język, aby nie dorzucić prawdziwej, choć tutaj bolesnej uwagi, że on przecież nic nie leczy – wręcz przeciwnie.

– Ależ nie. On nie dopuszcza tylko do zapłodnienia, a jeżeli bym była, to nawet podtrzymuje ciążę. Tylko, że trzeba go szybko zażyć. A to już jest kilkanaście godzin. Ja muszę mieć receptę, bo nikt mi nie chce inaczej sprzedać...

Przepraszam ją na chwilę, muszę dokładnie sprawdzić w internecie. Czytam dokładnie w kilku miejscach. Napisane jest pokrętnie, tak, że na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że dziewczyna ma rację. Ale prawda jest oczywiście inna, choć laik prawie nie ma możliwości wyluskać jej z tekstu.

– Jednak jest inaczej, proszę pani. Owszem, jeżeli

dziecko ma już kilka dni i jest zagnieżdżone w macicy, to lek ten go dodatkowo chroni. Ale zastosowany wcześniej, środek ten nie dopuszcza do tego zagnieżdżenia.

– No właśnie, to znaczy, że nie mogę zająć w ciążę!

– Nie, to znaczy, że gdy pani zaszła w ciążę, to pani małe dziecko umrze, bo nie ma szans znaleźć się tam, gdzie może się dalej rozwijać.

– To ja tak nie chcę – wyszeptwała, pobladła. Czy pan jest pewien, że tak właśnie jest?

– Oczywiście, i dlatego zalecany jest taki pośpiech, aby zdążyć zabić dziecko, nim bezpiecznie schroni się w słuźówce. Tłumaczę, że uniemożliwić implantację, to tak jakby zagłodzić dziecko, zamykając na klucz spiżarnię. To nie żaden fantastyczny lek, to barbarzyński środek dzieciobójczy.

Czy pani wie, co to znaczy wspominać to przez całe życie? Przecież nigdy się już pani nie dowie, czy była pani teraz w ciąży, czy nie!

Widzę, że jest wstrząśnięta.

Staram się jej pomóc. Ona jest przecież tuż przed końcem szkoły. Kocha tego chłopaka. On też już prawie pracuje. I choć to może nie było planowane, ale jeżeliby zostali teraz rodzicami, to przecież dadzą sobie radę. Nie są sami na świecie! Ja nie jestem teoretykiem – opowiadam jej, może nawet ze zbyt szokującymi szczegółami historię 15-letniej pacjentki, która to samo przeżyła. Nie było jej łatwo, ale po kilku latach wyszła za mąż i dała swemu dziecku normalną rodzinę. Są szczęśliwi i cieszą się dalszym potomstwem.

– No to co ja mam zrobić?

– Dziewczyńko, na pewno nie wolno wam zamienić głupoty na zbrodnię! Wam, bo to nie tylko twoja sprawa – to jest wyzwanie dla was obojga.

Nie chciała, aby z nim porozmawiać, sama to robi. Wyszła, bardziej świadoma prawdy o cudzie, który się rozpoczął, być może, w jej ciele.

– Proszę w każdej chwili przyjść do mnie czy zadzwonić, gdybyście mieli jakieś problemy!

– Dobrze, ale ja to muszę najpierw wszystko zrozumieć. To jest chyba niemożliwe.

Przyszła za jakieś dwie godziny. Uspokojona i zdesperowana.

– Pan miał rację! Ale dlaczego oni tak podle to napisali? Bardzo dziękuję, że pan mi powiedział prawdę. Boże, co ja bym zrobiła!... Ucałowała mnie serdecznie... Tak, po prostu z całego serca – ucałowała obcego lekarza. Stałem osłupiały.

Porozmawialiśmy jeszcze chwilę. Teraz już nie miała wątpliwości co robić. Teraz była tylko niepewność, jak sobie poradzą.

Nie znałem ich, nie wiem skąd przyjechali. Może się jeszcze kiedyś pokażą – jakby się im... udało, to wprosiłem się na pępówkę. A jeżeli się nie udało, to niechaj ostrzeżeni, przemienią swoją miłość na tą najwspanialszą – jedyną i odpowiedzialną.

Nie wiem, jak się potoczyło życie tych młodych. Jednak ufam, że mogą być dumni z tego, że gdy życie zażądało od nich prawdziwej odwagi – nie zawiedli.

A może to właśnie za nich i za ich dziecko, ktoś z Jawornika odmawia codziennie różaniec?

Andrzej

Zaproszenia

Zostań ministrantem

W miesiącu października zapraszamy wszystkich chłopców z klas trzecich szkoły podstawowej i starszych do udziału w przygotowaniach do służby liturgicznej ołtarza. Termin pierwszej zbiórki zostanie ogłoszony w kościele. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy.

Zapraszamy do wspólnoty

*„Kto śpiewa, podwójnie się modli”
Św. Augustyn*

Serdecznie zapraszamy wszystkie wesołe, uśmiechnięte i pełne radości dzieci do wspólnej zabawy oraz modlitwy poprzez śpiew w naszej **SCHOLI** jawornickiej.

Spotkania, w czasie których między innymi prowadzona jest próba śpiewu mają miejsce w każdą sobotę o godzinie 16.00 w salce na plebanii, ponieważ w następny dzień o godzinie 11.00 odbywa się Eucharystia, którą chcemy ubogacić poprzez wszelkie posługi.

Oprócz śpiewu na cześć Pana, dzieci wspólnie bawią się i podziwiają piękno świata podczas wycieczek za granice Jawornika jak i po nim samym.

Zachęcamy więc wszystkie dzieci od 2 klasy podstawowej do włączenia się (zapisów) do naszej wspólnoty w każdą sobotę do końca września w czasie spotkań o 16.00.

Natomiast nieco starszych (uczniów gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych) zachęcamy do przybycia na **OAZĘ**. Młodzi spotykają się co piątek w salce na plebanii, najpierw przygotowując się do godnego i owocnego przeżycia Eucharystii. Po Mszy św. ma miejsce wspólne spotkanie, adoracja, lub pogodny wieczór.

Jest wiele radości i uśmiechu – wszakże to młodzi ludzie się tu spotykają, ale jest też czas zamyślenia i powagi. Każdy przynosi na oazę swoje problemy, trudności... swój własny świat ofiarując Bogu to, co ma.

Piątkowy wieczór na oazie to miejsce i czas, gdzie można być sobą – cieszyć się, śmiać i płakać, choć czasem wymaga to wielkiej odwagi...

A więc zapraszamy odważnych

Animatorzy oazy i scholi

Nabór do drużyny harcerskiej

Zapraszamy wszystkich chętnych przygód do współpracy z 33 MDH „Myszka”. Już od 19 września będziemy prowadzić nabór do drużyny harcerskiej uczniów z klas 4-6.

W tym samym czasie gorąco zapraszamy również uczniów klas najmłodszych 1-3. Specjalnie dla nich powstanie Gromada Zuchowa, w której będą mogli poznać pracę zuchową poprzez liczne gry i zabawy.

Wszystkich gorąco zachęcamy do przybycia i jak najliczniejszego udziału w zbiórkach. Na pierwsze spotkanie zapraszamy 19 września o godz. 16.00 pod budynkiem Szkoły Podstawowej w Jaworniku.

Kadra 33 MDH „Myszka”

Nasi wyróżnieni uczniowie na rok szkolny 2008/2009

Szkoła podstawowa Gimnazjum

Klasa IVa

Chrapek Szymon
Dąbrowska Klaudia
Góralik Magdalena
Janicka Klaudia
Król Magdalena
Mirek Natalia
Starzec Kamila
Suruło Karolina
Klasa IVb
Mleczek Grzegorz
Pomian Konrad
Sułowska Magdalena
Suruło Karolina
Sołtys Szczepan
Żernowski Jakub

Klasa Va

Wilkołek Klaudia
Wilkołek Piotr
Klasa Vb
Brandys Natalia
Frosztęga Aleksandra
Gubała Karolina
Jawańska Magdalena
Orawin Patrycja
Pomian Anita
Starzec Katarzyna
Żądło Katarzyna

Klasa VIa

Święch Olga
Postawa Damian
Śmielek Jakub
Wilkołek Jakub
Klasa VIb
Borzuchowska Kinga
Ciaputa Monika

Klasa Ia

Batko Monika
Braś Rozalia
Jawańska Monika
Kiebzak Ewelina
Samsel Marta
Szlachetka Anna

Klasa Ib

Cieślik Sylwia
Frydrych Szymon
Majda Karina
Pacult Tomasz
Papiernik Karolina
Suruło Krzysztof Tyrła
Katarzyna

Klasa IIb

Brandys Sebastian
Piwowarska Ewelina
Światłoń Sabina

Klasa IIc

Ślusarczyk Piotr
Twardosz Agnieszka

Klasa IIIa

Druzgała Marta
Dziedzic Gabriela
Frosztęga Kinga
Hołuj Natalia
Kasperczyk Anna
Kordas Anna

Klasa IIib

Tatka Anna
Klasa IIIb
Folwarska Daria
Jawańska Małgorzata
Kuciel Wojciech
Tomał Piotr
Węgrzyn Sylwia

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red. techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Tomasz Świerczek – skład, dk. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawornet.pl <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

